WARSZAWA. Niedziela 19/31 Lipca

Drugie Półrocze 1859 roku. № 20.

Opłata prenumeracyjna wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 k. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.) Za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 (gr. 10) miesięcz.

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincyi w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartal. rs. 3: (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincyi w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro św. Piotra w Okowach. Wschód słońca o g. 4 m. 21.—Zach. o g. 7. m. 50.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 415. wprost kościoła XX. Karmelitów.

Dziś rano stopni ciepła 12, wczoraj w poł. ciep. 16. Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 0.

W Imieniu Najjaśniejszego
ALEKSANDRA II,
Cesarza i Samowładcy Wszech Rossyi, Króla Polskiego, Wielkiego Księcia Finlandzkiego.
&., &., &.

Namiestnik Jego Cesarsko-Królewskiej Mości w Królestwie Polskiem.

W rozwinięciu art.53 Najwyżej zatwierdzonej w d. 10 marca r. b. Ustawy o Służbie Cywilnej w Królestwie Polskiem oraz z mocy art. 54 tejże Ustawy, względem zakresu attrybucyi Władz w przedmiocie mianowania na posady i uwalniania od służby, stanowi co następuje:

Artykuł 1. Mianowanie i uwalnianie urzędników od służby zależy:

W Kancellaryi Rady Administracyjnej; Kl. V, VI, VII, VIII i IX-ej: od Rady Administracyjnej, na przedstawienie Sekretarza Stanu, kl. X-ej i niższych: od Sekretarza Stanu.

W Kancellaryi Namiestnika: Kl. V, VI, VII, VIII, IX-ej: od Namiestnika Królestwa na przedstawienie Zarządzającego Kancellaryą,—kl. X-ej i niższych: od Zarządzającego Kancellaryą.

W Kancellaryi Ogólnego Zebrania Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu: Kl. V, VI, VII, VIII, i IX-ej: od Namiestnika Królestwa na przedstawienie Naczelnego Prokuratora,—(co do Referentów O. Zebrania po porozumieniu się z Prezesami: Heroldyi i Kommissyi Instrukcyjnej).—kl. X-ej i niższych: od Naczelnego Prokuratora.

W Kancellaryi Heroldyi: Kl. V, VI, VII, VIII i IX-ej od Namiestnika Królestwa na przedstawienie Heroldyi,—kl. X-ej i niższych: od Prezesa Heroldyi.

W Kancellaryi Kommissyi Emerytalnej: Kl. VI, VII, VIII, i IX-ej: od Rady Administracyjnej na przedstawienie Prezesa Komissyi Emerytalnej,—kł. X-ej i niższych: od Prezesa Kommissyi Emerytalnej.

W Wydziale Spraw Wewnętrznych i Duchownych: Kl. V, i VI-ej: od Rady Administracyjnej na przedstawienie Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych: kl. VII, VIII, i IX-ej: od Kommissyi Rządowej,—kl. X-ej i niższych: w Kommissyi Rządowej od tejże Kommissyi:—w Dyrekcyi Ubezpieczeń,—w Dyrekcyi Teatrów, — w Dyrekcyi wyścigów konnych, — w Wydziale Stada Rządowego koni, — w Rządach Gubernialnych, — w Magistracie miasta Warszawy: od tychże Władz;—w Redakcyi Gazety Rządowej: od Redaktora Głównego;—we Władzach i Urzędach Powiatowych: od Rządów Gubernialnych.

W Zarządzie XIII-go Okręgu Kommunikacyi Kl. V i VI-ej: od Rady Administracyjnej, na przedstawienia Zarządu, za pośrednictwem Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych,—kl. VII i niższych: od Zarządu XIII Okręgu.

W Zarządzie Okręgu Pocztowego: Kl. VI i VII-ej: od Rady Administracyjnej, na przedstawienie Zarządu,—kl. VIII i niższych: od Zarządu Okręgu Pocztowego.

W Wydziale Sprawiedliwości: Kl. V i VI-ej,—Sędziów I-ej Instancyi i Prezydujących w Sądach Poprawczych; od Rady Administracyjnej na przedstawienie Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości; zaś w Kancellaryi IX i X-go Departamentów Senatu kl. V i VI-ej: od Namiestnika na przedstawienie Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości,—kl. VII, VIII i IXej z wyjątkiem Sędziow I-ej Instancyi i Prezydujących w Sądach Poprawczych: od Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości, a w Kancellaryi IX i X-go Departamentów Senatu: od Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości, na przedstawienie właściwych Naczelnych Prokuratorów,—kl. X i niższych: w Kancellaryach IX i X-go Departamentów Senatu od właściwych Naczelnych Prokuratorów,—w Kommissyi Rządowej, w Archiwum Głównem, od Dyrektora Głównego Prezydujące w Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości,—w Sądzie Appellacyjnym: od Prezesa tgoż Sądu,—w Prokuratoryi: od Prezydującego,—w Sądach Kryminalnych i Trybunałach: Cywilnym i Handlowym, od Prezesów Władz tych,—w Sądach Poprawczych: od Prezesów Sądów Kryminalnych,—w Sądach Pokoju od Prezesów Trybunałów Cywilnych.

W Wydziale Skarbowym: Kl. V, VI-ej: od Rady Administracyjnej na przedstawienie Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu,—kl. VII, VIII i IX-ej: od Kommissyi Rządowej,—kl. X-ej i niższych: w Kommissyi Rządowej, oraz Władzach i Urzędach jej podwładnych, z wyjątkiem Władz Gubernialnych: od Kommissyi Rządowej,—w Władzach Gubernialnych; od Rządów Gubernialnych.

W Wydziale Górnic: kl. VI i Naczelników Sekcyi (do czasu zatwierdzenia projektu ogólnej klassyfikacyi) od Rady Administracyjnej na przedstawienie Wydziału za pośrednictwem Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu,—kl. VII i niższych od Wydziału Górnictwa.

W Banku Polskim. Kl. V i VI oraz Głównego Kontrolera i Głównego Buchaltera (do czasu zatwierdzenia projektu ogólnej klassyfikacyi) od Rady Administracyjnej, na przedstawienie Banku za pośrednictwem Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu,—kl. VII, VIII, i IX, od Dyrektora Głównego Prezydującego w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu, na przedstawienie Banku,—kl. X i niższych: od Prezesa Banku. *(D. nast.)*

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Wczoraj na polach folwarku Górce, probowano żniwiarek na owsie i jęczmieniu. Czynności tej obecnemi byli JW. Gubernator gubernii Warszawskiej Radca Tajny Łaszczyński, trzej delegowani z Komitetu Towarzystwa Rolniczego. Wystąpiły cztery Zniwiarki wymienione w naszym wczorajszym artykule. Próba odbywała się w najniekorzystniejszych okolicznościach. Grunt był pulchny i lekki, maszyny przeto ryły się w nim. Deszcz mocno zrosił owies, który z tego powodu zakręcał się w około odkładnic śrubowych; rola nareszcie była poorana w dość wązkie i wypukłe składy. Często zatem maszyny musiały stawać i w wielu miejscach nie żęły dokładnie. Jednakże wszyscy powzięliśmy to przekonanie, że na gruncie równym, a przynajmniej tak z oranym, żeby Zniwiarka zajmująca 2 i pół stóp, mogła zagon zżąć w dwóch zawrotach, machina równie przyda się do sprzętu oziminy jak jarzyny. Najlepiej żęła machina Bargess i Kaj z fabryki p. Bobrownickiegc i machina Mannego z fa-

PODRÓŻ NIEWIASTY
NA OKOŁO ŚWIATA.

(Ciąg dalszy).

W Rio-Grande, gdzieśmy stanęli na noc, znaleźliśmy smaczną wieczerzę, wygodne pokoje, a nazajutrz dobre śniadanie. Dnia 18go grudnia w południe stanęliśmy z powrotem w Santos. Francuz nasz oświadczył że podróż ta (10 legua) tak go zmęczyła, iż się obawia choroby i nie prędko da się namówić do towarzyszenia nam w wycieczkach. Kapitan oznajmił nam bardzo grzecznie, ze skoro tylko wyładuje dwieście ton węgli kamiennych i naładuje sześć tysięcy worków cukru, natychmiast odpłyniemy. Tym sposobem staliśmy w Santos przez trzy tygoduie, które mi się wydawały wiecznością. Jedynym środkiem do zabicia czasu, było dla mężczyzn polowanie, dla mnie zaś szukanie owadów.

Obchodziliśmy jeszcze w Santos dzień Nowego Roku 1847 a dnia 2go stycznia pożegnaliśmy to miasto. Skorośmy tylko wypłynęli z pierwszej zatoki, wiatr ustał, i nie podniósł się, aż dopiero po północy. Była to niedziela, a ponieważ w dniu tym prawy Anglik nigdy nie rozpina żagli, staliśmy więc przez cały dzień 3go stycznia na kotwicy. Wieczorem wpłynął do zatoki okręt trudniący się przewozem murzynów niewolników. Przystanął o ile można najdalej od fortu i przez całą noc przy świetle księżyca, wysadzał negrów swoich na ląd. Gdyśmy nazajutrz, 4go stycznia obok niego przejeżdżali, widzieliśmy jeszcze wielu tych nieszczęśliwych na pokładzie. Kapitan nasz zapytał kapitana statku tego, wielu przywiózł niewolników, i z podziwieniem dowiedzieliśmy się że liczba ich wynosiła 670. Dzień ten był bardzo smutnym dla nas; zaledwieśmy stracili z oczu okręt z niewolnikami, o mało żeśmy nie zostali świadkami samobójstwa na naszym statku. *Steward* (gospodarz) statku, był nałogowy pijak. Kapitan często go napominał, lecz napróżno. Dnia tego rano tak się spił, że go musiano zanieść w kąt, gdzie przespawszy się wytrzeźwiał. Przebudziwszy się i przypomniawszy sobie co zrobił, z bojaźni kary jaka go czekała, zerwał się i rzucił się w morze. Ponieważ to się stało w obec całej załogi, natychmiast więc puszczono się na nim i wyciągnięto go z wody; musiano go jednakże związać gdyż byłby się drugi raz rzucił. 5go stycznia była prawie zupełnie cisza. 9go stycznia znajdowaliśmy się na środku rzeki Rio-Grande. Wieczór o godzinie siódmej wszczęła się burza. Ciemne chmury wisiały nad nami; prawie nieprzerwane błyskawice przyświecały majtkom przy pracy; zagłuszające grzmoty nie dozwalały słyszeć własnego słowa, a pieniące się fale rzucały się gwałtownie na pokład, jakby miały wszystko zabrać i pochłonąć. Nic zaprawdę nie wyrówna wrażeniu jakie podobna burza wywiera na umysł człowieka. Sam wpośród niezmierzonego obszaru oceanu, czujesz się więcej jak kiedykolwiek, być w mocy Boga. Kto w tej chwili nie wierzy w Niego, ten musi być zupełnie zaślepiony.

Po upływie czterech godzin, burza ustała i ustąpiła zupełnej ciszy.

10-go stycznia spostrzegliśmy kilka dużych żółwi morskich i młodego około 12 metrów długiego wieloryba.

11-go stycznia znajdowaliśmy się na środku rzeki *Rio-Plato*, jednej z największych rzek Brazylii. Powietrze było dość świeże. Gwiazdy *Krzyża południowego* świecą tu coraz jaśniej, lecz nie tak jasno jak o nich mówi wielu podróżników, którzy w ogóle opisują z wielką przesadą. 16go stycznia znajdowaliśmy się pod 37ym stopniem szerokości i wjechaliśmy w bystry pęd wody, płynącej od południa ku północy, w środku którego ciągnęła się jasno-żółta linia. Kapitan mniemał że to są rybki, kazałam sobie naczerpnąć wody w beczkę i przekonałam się że to były maleńkie mięczaki. W nocy z 20 na 21 stycznia napadła nas niezmiernie silna burza; wielki maszt okrętu naszego tak został uszkodzony, że kapitan zdecydował się wstąpić do

bryki Lilpoppa. Już przy żęciu reszty owsa, uczyniono postrzeżenie, że potrzeba regulować wysokość nożów stosownie do wypukłości lub płaskości zagonów i ten kto prowadzi żniwiarkę, musi na to ciągle zważać; że zaś machina z fabryki p. Bobrownickiego ma taki przyrząd, iż spuszczenie lub podwyższenie nożów odbywa się za jednem pociągnieniem, przeto najwłaściwsza być może do żęcia na zagonach, byleby nie były szersze jak łokci 5, 10, 15, i jednostajną miały szerokość. Zaprowadzenie żniwiarek w ogólności, a szczególniej tej ostatniej, wymaga pewnego postępu w gospodarstwie, jako to równej orki, uprzątnienia kamieni i dobrych koni, bo w niej nasze cztery wątłe konie fornalskie nie długo wytrzymają. Gdy już skład żniwiarek niezostawia nic do życzenia, fabrykanci zwrócą teraz uwagę na to, żeby obok mocy i dokładności, uczynić je lżejszemi ile tylko będzie można.

Artykuł nadesłany.

***Nie podobna zataić naszego podziwienia, spostrzegając pewną formułę chwytającą dane odstępy nietylko w czasie i w miejscu w karby konieczności, uwadatnione punktami nie mogącemi być czem innem, jak tylko prawem idealnem czyli boskiem.

Taką formułą są cztery pory czyli okresy w dziejach świata każda po 1827 lat, a w każdym okresie sześć odstępów równoległych po $304\frac{1}{2}$ lat wynoszących. W każdym znowu takim odstępie dopełniły się ważne wypadki, które na całą ludzkość stanowczo wpłynęły. Wyrachowanie swoje posłał był autor p. Wiktor Dłużniewski do Gazety Warszawskiej.

Redakcya tego pisma, ogłaszając w dniu 1 stycznia r. b. program Tablicy chronologiczny W. Dłużniewskiego poczyniła pewne uwagi, na które niniejszem odpowiadamy. Nie słusznie zarzuca nam jakobyśmy dowolnie naciągali daty chronologiczne, dla miłości, jak powiada, naszego systemu. Zbija nas nawet, mając na zawołanie mnóstwo różnorodnych systemów; posługuje się bowiem, talmudem, Gamurą, Petawiuszem, Celsyjuszem, Geognozyą i Genezą, Usseryaszem i jego antagonistą Herodotem. Żeby przekonać czytelnika o labiryncie dotychczasowych chronologij w świecie przedhistorycznym, odsyłamy ich do tablic porównawczych.

Nie mogąc się razem trzymać systemu julijańskiego i bizantyjskiego, Usseryasza i Bossueta, bierzemy za punkt wyjścia naszej chronologii, śmierć pierwszego człowieka t: j. Abla, (?) a za jej zakończenie rok 1860 po nar. Chr. Na początku i końcu dodajemy po jednym promieniu trzywiekowym i zakreślamy wielkie koło historyczne o dwudziestu czterech promieniach naszej doby dziejowej. Od Abla trzymamy się ściśle chronologii przyjętej przez Bossueta i Levi Alwaresa aż do Mojżesza. Przed śmiercią Abla czyli przed r. 4836 (podług Bossueta i L. Alwaresa 4833 przed nar. Chr.) uznaliśmy, że powstanie rodu ludzkiego musiało przynajmniej o naszą trzystoletnią epokę wyprzedzić zawiązanie się pierwszego rolnictwa i pasterstwa w osobach Kaima i Abla—kładziemy więc rok 5142 przed nar. Chr. jako datę Stworzenia w świecie Boskim, człowieka natury, czyli Adama.

Nie chcąc ublizyć prawom geognostycznym, nie zaczynamy naszej chronologii od stworzenia świata, ale wprost od Adama jako ojca pierwszego pasterza i rolnika, i kiedy Bossuet, idąc za powagą pisarzy kościelnych i świeckich, przyjmuje rok 4963 za tak zwany początek naszego świata, pisarze zaś Greccy rok 5508, Usseryasz znowu 4004 przed nar. Chr.— z naszego wyrachowania wypadła nam data 5142 prawie środkowa pomiędzy erą byzantyńską a julijańską. Co do potopu trzymamy się także Bossueta i Akademii francuzkiej, gdzie rok 3308 jest datą potopu. Nasza data jest prawie ta sama, bo r. 3315 przed nar. Chr. Z powodu niedokładności dawnych obliczeń i zamiany lat księżycowych na słoneczne, kilkoletnia różnica jest nawet konieczną.

W świecie historycznym musieliśmy się już trzymać powagi pisma świętego i starożytnych historyków. Jakoż na wstępie rzeczonego świata bierzemy datę $1488\frac{1}{2}$ r. przed nar. Chr. t. j. wyprowadzenie Izraelitów z Egiptu, na pamiątkę czego obchodzą paschę. Pismo święte, a za niem historycy świeccy starsi i nowsi, uznają rok 1491 za rok odebrania przykazań Boskich na górze Synaj. Jest że tu jaka różnica?

Dalej zdobycie Troi w r. 1184 (hist. pow.)

Przysięga Lacedemończyków na wieczne zachowanie praw Likurga $879\frac{1}{2}$ r.

Przysięga Ateńczyków na stuletnie zachowanie praw Solona $575\frac{1}{2}$ r. (Hist. Schlossera str. Tom I.) Założenie czyli ukończenie Muzeum i biblioteki Aleksandryjskiej i tłomaczénie starego testamentu przez siedmdziesięciu dwóch rabinów, (Septuaginta), między r. 273 a $270\frac{1}{2}$, (Atlas geogr. starożytny Koźm.) Wszystkie te daty zgadzają się ściśle z historyą powszechną.

Zbawiciel na krzyżu 33 r. po nar. Chr.—Tutaj spostrzegamy przesilenie sześciomiesięczne, co się daje wytłomaczyć różnicami nowego roku Chrześcijańskiego i Starozakonnego, kiedy dawny początek roku, przeniesiony został z jesieni na wiosnę. Ztąd też i w następnej epoce śmierć i chrzest Konstantyna, podług historyków francuzkich, a mianowicie: L. Alwaresa przypada na r. 338, a podług innych na rok 337. Z powodu dodania jednego roku, posuwamy o taki przeciąg czasu i następujące epoki. Spalenie biblioteki Aleksandryjskiej, zdobycie Jerozolimy i stanowczą przewagę Machometanizmu wykazuje, wymieniona przez nas historya między r. 641, a 643. Olga panowała między r. 945 a 957. Przytoczony przez nas r. 947 poprzedza o ośm lat epokę chrztu S-tej Heleny czyli Olgi w Carogrodzie? wszakże w powyższym roku mogła już być ochrzczoną z wody?

Ta epoka pamiętną jest także ustanowieniem pierwszego cesarstwa niemiecko-rzymskiego przez Ottona Wielkiego panującego między r. 936, a 973.

W tym punkcie upatruje recenzent słabą stronę naszego systemu. Wszakże przez pomyłkę wyczytał w naszym liście Chrzest Olgi w r. 947 kiedy mówiliśmy tylko o panowaniu Olgi która następnie przyjmuje Chrzest, tudzież mylnie czyta nawrócenie zamiast (początkowe) nawracanie Słowian. Rok 947 upamiętnił się jeszcze powzięciem przez Ottona I myśli germanizowania Słowian pod pozorem nawracania ich, jakoż w rzeczonym roku zakłada on dwa biskupstwa w Słowiańszczyźnie zachodniej t. j. w Braniburgu i Hawelburgu. Nawracanie Słowian ciągnie się przez cały wiek dziesiąty. W tej epoce nasza słowiańszczyzna jak rozbita planeta między Marsem a Jowiszem zaczyna się roztrącać na mniejsze Asteroidy naciskana od zachodu złowrogą kometą germanizmu. W następującej znowu epoce, wyobrażonej rokiem $1251\frac{1}{2}$ gniecie ją tatarszczyzna od wschodu. Jarzmo mongolskie datuje nie od zwycięztwa nad Rusią, ale od zupełnego poddania się wszelkich książąt ruskich. Wiadomo bowiem, że dopiero później Jarosław przeniosłszy stolicę z Włodzimierza do Moskwy, dla ugruntowania samowładztwa przez przewagę nad innemi książetami, wprzęga się dobrowolnie w jarzmo mongolskie od strony wschodniej; jak znowu od strony zachodniej, Daniel książę, w r. 1250 król Halicki, po próżnem oczekiwaniu posiłków od Europy zachodniej, jedzie do hordy i uznaje się hołdownikiem Chana tatarskiego zaraz po r. 1250. Ten rok uwydatnia się jeszcze przesileniem wojen krzyżowych i niewolą Ludwika Sgo, poczem tenże król wprowadza inkwizycyą świętą i organizuje kościół Galikański we Francyi.

Rok 1250 pamiętny nadto śmiercią cesarza Fryderyka II. Odtąd siedmiu elektorów duchownych i świeckich przywłaszcza sobie prawo wybierania cesarzów. Jakoż ci elektorowie szarpiąc najwyższą władzę czynią się niezależnemi i pogrążają aż do roku 1273 państwo niemieckie w bezkrólewiu.

Rok 1556 jako poczynający piąty promień historyczny świata chrześciańskiego, odznacza się abdykacyą Karola V. przestraszonego groźnym kometą; stanowi on jeszcze epokę przez odmienny zwrot w organizacyi towarzystwa Jezusowego z jednej, a kościoła ewangelickiego przechodzącego odtąd w niemiecki, z drugiej strony. Nadto Sobór Trydencki i wstąpienie na tron Filipa II, czynią rok 1556 jednym z najwybitniejszych punktów kulminacyjnych w dziejach ludzkich.

Zacząwszy od Konstantyna I moglibyśmy nasz wykaz chronologiczny o część roku zniżyć a i tak nicby na tem nie stracił nasz system. Zamiast powyższych dat przyjęlibyśmy następujące trzy wiekowe promienie r. $337\frac{1}{2}$, r. 642 r. 946 r. 1251 Do tej ostatniej daty dodaliśmy $304\frac{1}{2}$ i jeszcze $\frac{1}{4}$ czyli trzy miesiące wypuszczone przez zamianę kalendarza dawnego gregorjańskiego i julijańskiego, a wypadłby nam rok $1555\frac{3}{4}$. Po dodaniu zaś naszego peryodu $304\frac{1}{2}$ będziemy mieli rok $1860\frac{1}{4}$.

Podług naszego wyrachowania w roku przeszłym 1858, kiedyśmy naszą tablicę skreślili, skończyło się właśnie 7000 lat od Adama czyli od początku naszego świata ludzkiego.

Doba historyczna naszej ziemi, która za lat $304\frac{1}{2}$, licząc od roku przyszłego, ukończy lat 7308 rozpada się jak wielkie koło na cztery równe części, czyli pory historyczne liczące po 1827 lat. Każda z tych czterech pór rozdziela się na sześć epok czyli promieni historycznych

---

najpierwszego portu, dla zastąpienia go nowym. Pod 43im stopniem szerokości spotkaliśmy najpierwsze *morszczyzny* (1). Gorąco zaczęło się znacznie zmniejszać; miewaliśmy zaledwie 12 do 14 stopni ciepła. 23go stycznia płynęliśmy tak blizko Patagonii, że z łatwością mogliśmy rozpoznawać zarysy kraju tego. 26go stycznia minęliśmy wyspy *Falkland*, nie widząc ich jednakże, ponieważ trzymaliśmy się o ile można było najbliżej lądu. 27-mego stycznia przepłynęliśmy obok cieśniny *Magellańskiej* i wjechaliśmy w część wody otaczającą przylądek *Horn*. 29go stycznia byliśmy tak blizko *Ziemi ognistej*, że gołem okiem rozróżnialiśmy drzewa i krzaki. Brzegi wydawały się nam dość spadziste lecz nie wysokie; na przodzie widzieliśmy chude łąki i piaski, dalej łańcuchy wzgórz zarośniętych, a za niemi góry śniegiem pokryte. Kraj ten zdawał mi się w ogóle lepszym jak Irlandya, którą zwiedzałam przed piętnastu miesiącami. 30go stycznia zbliżyliśmy się ku wyspom *Staateland* położonym pomiędzy 56ym i 57ym, stopniem szerokości. Siedem mil szeroka i tyleż mil długa ciaśnina *le Maire* przedziela wyspy te od ziemi ognistej. Marynarze powiadają że przejście w około *Cap Horn*, od cieśniny le Maire aż do wschodnich brzegów Ameryki w punkcie na wysokości cieśniny Magellańskiej, nader jest niebezpiecznem. Zaraz przy wejściu le Maire uczuliśmy dwa gwałtowne uderzenia wiatru, pochodzące z lodowatych wąwozów ziemi ognistej; wiatr rozdarł nam dwa żagle i złamał mały maszt. 3-go lutego dopiero dosięgliśmy południowego krańca Ameryki, którego marynarze tak się obawiają. Ostrokończaste góry, z których jedna podobna do wygasłego krateru, zamykają wspaniały ten łańcuch, a przed niemi, przedzielone przez ciesninę morską, wznoszą się przepyszne grupy olbrzymich czarnych skał różnego kształtu. Najwyższy punkt przylądka Horn ma 180 metrów; w tym to punkcie ocean Atlantycki przybiera nazwę *spokojnego oceanu*. Marynarze jednakże dają mu nazwę tę dopiero począwszy od cieśniny Magellańskiej, ponieważ aż do tego punktu morze jest bardzo burzliwe. I myśmy tego doświadczyli; gwałtowne burze miotały nami prawie bezustannie i zgruchotały nam jeden maszt; kołysanie okrętu tak było silne, że często nie podobna było jeść przy stole; jedliśmy siedząc na podłodze. Po pietnastodniowej walce przeciw bałwanom, wichrom i deszczom, a nareszcie przéciw zimnu, (1) przebyliśmy najniebezpieczniejszą część drogi i stanęliśmy na wysokości cieśniny Magellańskiej.

Wciągu piętnastu dni widywaliśmy tylko kiedy niekiedy wielorybów i *albatros* (2); gór lodowatych wcaleśmy nie spostrzegli.

Mieliśmy nadzieję, że po tym oceanie będziemy mogli spokojnie płynąć. Przez trzy dni wszystko szło dobrze, w nocy jednakże z 19 na 20 lutego napadła nas tak gwałtowna burza, że i na Atlantyku silniejszych nie bywa; trwała ona prawie 24 godzin i zabrała nam cztery żagle. Bałwany, piętrząc się do niesłychanej wysokości, z taką siłą spadały na pokład, że zgruchotały jedną deskę i woda zaczęła dochodzić aż do cukru. Pomimo tych wszystkich nieprzyjemności nie straciliśmy odwagi, i przebyliśmy resztę drogi spokojnie, chociaż nic przyjemnie; kapitan nasz postanowiwszy bowiem, odbyć okazały wjazd do Valparaiso, aby przekonać mieszkańców tamtejszych, że ani bałwany, ani burze nie zdołały uszkodzić pięknego statku jego, kazał cały statek łatać, czyścić i malować; nie mieliśmy przez ten czas gdzie siąść spokojnie, ani stać; gwar majtków i sztuk narzędzi zagłuszał nas.

Nareszcie dnia 2-go marca 1847 o godzinie szóstej rano wpłynęliśmy do portu Valparaiso.

Rozdział VI.

Miasto Valparaiso wygląda posępnie i jednostajnie, składa się z dwóch długich ulic, i leży u stóp nagich piaskiem pokrytych wzgórz. Wzgórza te są to massy skał pokryte cienką warstwą

---

(1) Rośliny morskie.

(1) Miewaliśmy w dzień zaledwie 6 do 7, w nocy zaś 1 do 2 stopni ciepła.

(2) Ptak wodny.

obejmujących po 304½ roku. Pierwszą porę od Adama do potopu nazywamy światem przedpotowym, drugą od potopu do Mojżesza światem przedhistorycznym, trzecią od Mojżesza do Chrztu i śmierci Konstantyna W. światem przedchrześcijańskim, a czwartą porę od Konstantyna światem Chrześcijańskim. W przyszłym roku 1860 kończy się piąty, a zaczyna się szósty promień czyli dzień historyczny mający ciągnąć się aż do r. 2165 po nar. Chryst. Szósty promień świata Chrzęścijańskiego, a dwudziesty czwarty wielkiej doby historycznej.

Redakcya umieszcza powyższe uwagi jako ciekawe następstwa ważnych faktów, wziętych od epoki do epoki po upływie lat 304½.

Przebiegając te fakta, nasuwają się nam inne także bardzo ważne, a które pominął autor gdyż mu nie weszły w obrany zakres. I tak, pierwsze zwycięztwo Greków nad Persami odniesione.— Upadek państwa Rzymskiego na zachodzie. Krucyaty. Zdobycie Konstantynopola przez Turków. Wynalazek druku i odkrycie Ameryki nareszcie w ostatnich latach upadek tronu we Francyi i Napoleon 1-y, są, jeżeli nie ważniejszemi to przynajmniej równie ważnemi wypadkami, jak te które p. W. Dłużniewski wylicza. Zdaje nam się że można by sobie naznaczyć inną upodobaną liczbę i także tu przydawszy, tam odjąwszy lat parę dla oznaczenia średniej przypuszczalnej daty, jak mówi p. W. Dłużniewski, ustawić szereg ważnych wypadków. Nie jesteśmy zwolennikami mistyczyzmu, i z tego powodu postrzeżenia p. Dłużniewskiego uważany tylko za dowcipne i pracowite wysilenie.

Wszakże autor tablicy chr. prócz innych ważnych względów mógł tu mieć na celu objęcie całego ogółu dziejów ludzkich w ramy pewnego systemu ułatwiającego pamiętanie wybitniejszych dat chronologicznych.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Londyn, 24 *lipca*. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie gabinetu, już trzecie tego tygodnia na którem wszyscy ministrowie byli obecni. Wezwanie tak nagłe zadziwiło wszystkich; p. Gladstone z tego powodu nie mógł być na pogrzebie bliskiego krewnego. *Observer* donosi, że Cesarz Napoleon wkrótce flotę i wojsko zmniejszy Od niejakiego czasu krąży wieść o utworzeniu nowego ministerstwa sprawiedliwości. Wiadomość o łagodności rządu obecnego względem obwinionych o udział w spisku fenixowym w Irlandyi potwierdza się, albowiem pomimo przyznania się obwinionych przed sądem przysięgłych do udziału w spisku, gdy zaręczyli słowem że nie dopuszczą się naruszenia spokojności w kraju, puszczono ich na wolność. Odesłanie 5,000 żołnierzy do Indyi w miejsce wojsk wracających do Anglii, zostało na kilka tygodni wstrzymane. (*Bresl. Ztg.*)

Okropny pożar wybuchnął w dokach Londynu, w tej części budynków gdzie się znajduje spirytus na składzie złożony. Jeszcze nie wiemy szczegółów, to tylko mówią, iż ogień pokazał się rano i rozszerzył się z niesłychaną wściekłością. Sprowadzono sikawki ze wszystkich stron miasta; więcej jak trzydziestu pompiarzy zostało ranionych i zabitych. (*Nord.*)

A U S T R Y A.

Wiedeń 26 *lipca*. Arcy-książe Albrecht powołany został w miejsce hr. Grünne, na dyrektora wojskowej kancellaryi centralnej cesarsza austryackiego, i od soboty przeszłej objął jej zarząd. Powszechnie mniemają, że arcy-książe zarazem przyjmie wydział ministra wojny, co publiczność z wielkiem zadowoleniem przyjęła. Razem z hr. Colloredo przeznaczono na konferencye do Zürich barona Meysenburg na drugiego pełnomocnika. Towarzyszyć im będą sekretarz dworu Hoffmann i referent dworu baron Werner. (*N. Pr. Z.*)

Wiedeń, 23 *lipca*. Tymczasowie pozostają na stopie wojennej, i zajmą kwatery w okolicy Werony i Wicenzy, wojska stanowiące drugą armię i 9-ty korpus pierwszej armii. Część pierwszej armii pozostanie w Austryi i prowincyach nadbrzeżnych 1-y i 3 ci korpus pójdą w głąb kraju. Co się stanie z korpusem ochotników jeszcze niewiadomo; jedni sądzą, że ich rozwiążą, drudzy, że porozdzielają między inne pułki. w Węgrzech nie zaprzestano werbunku do korpusów ochotników. Faktem jest także, że jeszcze 18 lipca r. b. mianowano kilku sztabs-oficerów dowódcami korpusów ochotników. Książe Petrulla uda się w początku przyszłego miesiąca do Neapolu, i zapewne już do Wiednia nie powróci, gdyż ma być powołanym do zajęcia wydziału w ministeryum neapolitańskiem. (*Schl. Ztg.*)

Z nad Dunaju 26 *lipca*. Znowu ucichło o reformach jakie były zapowiedziane w manifeście cesarskim i w różnych ministerstwach, niewidać śladu przygotowań podobno ministrowie niewiedzą co cesarz zamierza zrobić w tym względzie. Sprawy idą tąż drogą co przedtem, wszystkie interesa wymagające potwierdzenia cesarskiego znowu jemu samemu są przedstawiane, arcy książę Rainer powrócił do rady państwa. Ale przytem wszystkiem, publiczność nie jest zaspokojoną.

Obeznani z stanem rzeczy członkowie rządu, najwyraźniej utrzymują, że ministrowie podzielają zdanie, iż potrzeba system rządu zmienić, ale nie mają śmiałości w tej drażliwej chwili występować z uwagami, dawniej już czynionemi gdyż nie wiedzą czy jeszcze nadal potrafią się przy zaufaniu cesarskiem utrzymać i czy na przypadek im poruczy przeprowadzenie reform. Sądzą że należy zostawić pierwszy krok tym którzy ich miejsce obejmą.

Wenecya 23 *lipca*. Urzędnicy cywilni powołani podczas wojny do kwater głównych 1-ej i 2-ej armii, wracają na poprzednio zajmowane urzędy. Swiat handlowy oczekuje z niecierpliwością powrotu kommunikacyi na drogach żelaznych, ponieważ znaczne zapasy towarów leżą po magazynach, i czas żeby je dalej wyprawić można. Przedewszystkiem pożądanem jest otwarcie drogi do Wiednia, i przywrócenie pociągów osobowych pospiesznych, oraz uporządkowanie biegu poczt. Wybór podesty Wenecyi znowu na dłuższy czas odłożony został, ponieważ na wyznaczonym już po raz drugi terminie wyboru, liczba wyborców zbyt była małą, aby do wyboru podług przepisów przystąpić można. Zgromadzenie prowincyonalne także ma ferje i zatem sprawy prowincyi bardzo biednie są załatwiane. (*Schl. Ztg.*)

F R A N C Y A.

Z korrespondencyi z Bolonii widać, że w tem mieście oddają się wielkiemu złudzeniu pod względem roli jaką Francyi we Włoszech naznaczają. Cesarz nie będzie chciał siłą przywracać dynastyi upadłych, skutkiem ostatnich wypadków, ale to nie znaczy żeby ich nie przywrócono inną drogą, albo żeby wojsko francuzkie na to tylko do Włoch przybyło aby tam porządek utrzymać. Możemy zapewnić że już wojska francuzkie byłyby w marszu, w celu obsadzenia legacyi gdyby Papież był tego zażądał. Bolonia, jak mówią, jednej tylko żąda rzeczy, to jest oddzielenia jej od państwa papiezkiego. Dziś cesarz jest z Papieżem w najlepszej zgodzie, porozumieli się co do utworzenia związku federacyjnego w zasadzie, którą jest swoboda najzupełniejsza wewnątrz kraju dla każdego z włoskich rządów. Ale przytem postanowienia sejmu związkowego będą obowiązujące dla wszystkich rządów należących do związku. A więc jeżeli kongres postanowił żeby księstwa Parmy, Modeny i Toskanii były powrócone dawnym panującym, na kogóż wypadnie wprowadzić w wykonanie postanowienie kongresu? Bez wątpienia nie na wojska francuzkie, jak niektórzy utrzymują, ale na sejm, który zapewne wkrótce będzie uorganizowany.— W legacyach państwa rzymskiego, pod względem administracyi mają dwoiste zajść zmiany: t. j. w sprawach skarbowych i w organizacyi municypalnej i prowincyalnej, które mają być naśladowaniem władz odpowiednich we Francyi. Największe zawikłania stanowią niektóre reformy polityczne, do których dwór rzymski dotąd nie chce się skłonić. Król neapolitański nietylko przystępuje do związku, ale oświadczył, że jest gotowym prędko uskutecznić organizacyę i chciałby się porozumiéć z temi do których to należy względem kontyngensów wojskowych i twierdz związkowych. Z każdym dniem spodziewają się w Neapolu ogłoszenia znakomitych reform administracyjnych. (*Ind. Belge.*)

Paryż 26 *lipca*. Pod wpływem wiadomości, o ostatniem posiedzeniu parlamentu angielskiego i dość cierpkej odpowiedzi *Monitora* na nieufność Anglii, mniemanie nieprzychylne pokojowi zaczęło brać górę.

I tak np. mówiono, że statki kanonierskie wracające z morza Adryatyckiego, mają się zebrać w portach kanału w Manche. Podług naszych wiadomości będą one porozdzielane po wszystkich portach, a marynarze co juz lat sześć wysłuzyli, dostaną uwolnienie.

Jednakże jest rzeczą niezaprzeczoną, że usiłowania mające na celu rozproszyć chmury, które powstały między dwoma narodami, nie łatwo przyjdą do skutku.

Do szczegółów o konfederacyi włoskiej, przydajemy jeszcze i te. Konfederacya składać

---

ziemi i piasku: na wielu z nich stoją domy. Na wzniesieniu jest smętarz z drewnianą dzwonnicą w guście hiszpańskim. Port wygląda smutno, a brzegi do wylądowania jak najniedogodniejsze. Główne ulice miasta są dość szerokie i ciągle ożywione przez jeźdzców konnych; mieszkańcy Chili rodzą się jeźdzcami i tak piękne mają konie, że przechodzień mimowoli zatrzymuje się, ażeby się na nie napatrzyć. Strzemiona osobliwszy mają kształt: są to duże ciężkie kłody drewniane, z wydrążeniami do wstawiania nóg. Gwiazdy u ostróg są olbrzymiej wielkości.

Domy stawiane w stylu europejskich z płaskiemi włoskiemi dachami. Nowsze domy są po większej części piętrowe, obszerne i piękne, wewnętrzne ich urządzenie bardzo gustowne.

Miasto zamieszkałe jest nietylko przez osiadłych tam europejczyków lecz i przez krajowców (1) którzy żyją z wielkim przepychem. Podłogi ich mieszkań pokryte miękkiemi kobiercami, ściany artystycznie malowane. Sprowadzają z Europy zwierciadła i najkosztowniejsze sprzęty, a na stołach leżą przepyszne teki, zawierające drogocenne ryciny. Piękne kominki wprowadziły mnie na domysł, że zima tamtejsza nie jest tak łagodną jak niektórzy mieszkańce zapewniali.

Z pomiędzy budynków publicznych najpiękniejsze są teatr i bursa. Sala przedstawień wygodnie urządzona, zawiera obszerny parter i dwa rzędy lóż. Mieszkańce licznie uczęszczają na teatr, mniej wszakże dla opery włoskiej, jak dla towarzystwa, Damy przychodzą strojne i odwiedzają się naprzemian w lożach, które są bardzo obszerne i ozdobnie ubrane kobiercami, zwierciadłami, kanapami i fotelami. Bursa ma dużą wesołą salę, którą otaczają piękne pokoje; z sali widać część miasta i morze. *Resursa niemiecka* ma dwie ogromne sale i kilka ozdobnych pokoi przeznaczonych do gry i na czytelnie.

Kościoły na pół murowane, na pół drewniane, wygladają nago i ubogo i nie mają ławek; mężczyźni stoją, kobiety zaś klęczą na małych dywanikach, które z sobą przynoszą. Kościół katedralny nosi nazwę *la Matriza*.

Przechadzki nie bardzo powabne; większa część bowiem dróg i chodników pokryta na stopę piaskiem, który lada wiatr wznosi, tworząc nieznośną kurzawę. Wielu mieszkańców tamtejszych umiera na choroby piersiowe. Najwięcej uczęszczanemi przechadzkami są *Polanka* i *Latarnia morska*. Przy tej ostatniej widok niezmiernie piękny i tak rozległy, że dojrzeć można śniegiem pokryte wierzchołki Andów.

Ulice miasta, jak już raz wspomniałam, dość ludne; omnibusy i kabryolety przebiegają bez ustanku w różnych kierunkach; kurs kabryoletem kosztuje *reala* (1). Osłów używają do dźwigania wody i żywności.

Niższa klassa ludności niezmiernie brzydka. Krajowcy mają kolor ciała żółto-brunatny, włosy czarne i gęste, rysy twarzy niemiłe i tak charakterystyczne, że frenelogik wziąłby ich za zbójców i złodziei. Przekonałam się też później, że uczciwość ludu nie jest największą; w wielu miejscach widywałam liczne partye więźni w łańcuchy okutych, pracujących przy budowlach publicznych, zamiatających ulice i t. p. Drzwi i okna wszystkich domów, zaopatrzone są w olbrzymie zasuwy i okiennice. W nocy, ajenci policyjni pieszo i konno przebiegają ulice i okolice miasta. Gwałtowne kradzieże i napaści z bronią w ręku pociągają za sobą karę śmierci.

W Chili nie ma niewolników.

Chrześcijanie ubierają się po europejsku, tak mężczyzni jak i kobiety.

Zamiarem moim było zatrzymać się w Chili kilka tygodni dla zrobienia wycieczki do *Santiago*, stolicy kraju, a następnie dopiero pojechać do Chin. Zapewniano mię w Rio-de-Janeiro że co miesiąc odchodzą statki z Valparaiso do Chin; nie tak jednakże się dzieje. W Valparaiso dowiedziałam się że sposobność wyjazdu do Chin rzadko się zdarza, lecz że właśnie stoi w porcie jakiś statek, który za pięć dni ma odpłynąć.

---

(1) Chilijczycy pochodzą od Hiszpanów.

(1) Moneta wartości 15½ kop.sr. (*d. c. n.*)

się będzie z siedmiu państw, Neapolu, Krajów papiezkich, Toskanii, Modeny, Parmy, Piemontu i Austryi jako reprezentującej kraj wenecyański. Prezydencyą rzeczywistą wykonywać będą kolejno królowie Sardynii i Obojga Sycylii. Te dwa państwa będą miały w naradach sejmu włoskiego równą liczbę głosów. W kilku fortecach różnych państw a mianowicie w krajach papiezkich, umieszczone będą załogi z wojska związkowego.

Co do federacyi, p. Walewski podobno już ułożył jej projekt skopiowany z federacyi niemieckiej, a zatem noszący w sobie wszelkie zarody niejedności, intryg, zawiści i rozwoju dalszej walki, między Austryą a Sardynią, której wypadkiem była ostatnia wojna. Jeżeli federacya przejdzie w formie do niemieckiej podobnej, Piemont odosobniony w radzie, będzie we Włoszech odgrywał taką rolę jak Prussy w Niemczech i opierając się na postępie, na sympatyach ludu, będzie walczył z Austryą. Walka ta uprawni się, tylko i bardziej w codzienną zamieni. Ojciec Sty przyjął zasadę federacyi podobno nie bez oporu, ale przedstawienia Francyi zmusiły go uledz. Przyczyniło się do tego wstrzymanie marszu drugiej dywizyi francuzkiej, mającej przywracać posłuszeństwo władzy papiezkiej w Państwie Kościelnem. Dywizya jenerała Goyon ledwo wystarcza dla Rzymu i okolicy. Listy z Bolonii wprawdzie zaręczają, że wojska francuzkie nie wejdą do Legacyi, w Paryżu jednak inaczej dowodzą i objawiają przekonanie, że wejście ich wstrzymuje Cesarz dla tego jedynie, by wyjednać od rządu rzymskiego ustępstwa w administracyi wewnętrznej państwa, których ten rząd od lat wielu odmawia.

Książe Napoleon z początku dosyć zadowolony z zawarcia pokoju, usuwa się teraz od wszelkiego udziału w sprawach politycznych. Mówią nawet, że chce odbyć podróż do Ameryki. *(Ind. Bel.)*

Zamiar powszechnego rozbrojenia nie prędko i nie łatwo przyjdzie do skutku, lecz właśnie odpowiadając na niego, *Monitor* podał dokładny budżet zwyczajnych wydatków na marynarkę. Czyliżby to wyrachowanie było takie same, gdyby do niego przydano nadzwyczajne kredyta i wydatki poniesione na kompanią krymską i włoską?

Francuzka marynarka nic nie mogła działać, zapasy wojenne nie wyczerpały się wcale, przytem pozostało jeszcze ze 150 milionów z 500 milionów pożyczki. Pan Dewinck, zdając rapport o budżecie z 1859, obliczył na 235 milionów kwotę potrzebną nad etat zwyczajny, na utworzenie floty przewozowej, floty parowej o 150 statkach wojennych i 72 przewozowych. Nigdy jeszcze marynarka francuzka nie była tak groźną i przyznać potrzeba, że wydatki na nią, nie są nadzwyczajne lecz ciągłe i trwałe a to właśnie, stoi na przeszkodzie rozbrojeniu.

Piszą z Madrytu pod dniem 29-ym b. m. Olivenza, Badajoz i Sewili; nieustannie aresztują demokratów, którzy podobno mieli udział w niedawno odkrytym spisku. Znaleziono przy Sixto Camara listy i papiery, kompromitujące wiele osób. W arsenale w Kartagenie w ośmiu miejscach współcześnie wszczął się ogień, tak iż pomimo danej pomocy, cały arsenał spłonął. Między innemi przedmiotami, spaliło się 80000 karabinów hiszpańskich. *(Schl. Ztg.)*

N I E M C Y.

Karlsruhe 26 lipca. Wielki książę badeński rozkazał żeby z koni zakupionych przy remoncie przymusowej, dla postawienia wojska wielkiego-księztwa w gotowości do wojny, około 2,200 koni wierzchowych i pociągowych tymczasowie po wsiach rozstawiono.

Wirtemberg 25 lipca. Powrócenie wojsk naszych na stopę pokoju jest rzeczą dokonaną. Kwaterę główną ósmego korpusu Niemiec zniesiono, sztab i dywizye polne są rozpuszczone, oficerowie badeńscy i hescy oraz żołnierze z końmi powrócili do domów. Minister wojny Müller złożył dowództwo dywizyi polnej i znowu objął ministerstwo wojny. Wszystkie pułki z wyłączeniem trzech pozostałych w kwaterach kantonowych, powróciły do poprzednich garnizonów a zmiany co do garnizonów dopełnione. Do tych zmian należy ustąpienie załogi austryackiej z Ulm. Tym sposobem, nietylko w pułkach piechoty ale też w obydwóch nowo utworzonych batalionach strzelców bardzo wiele udzielono urlopów. *(St. Anz.)*

P O R T U G A L I A.

Lizbona, 27 lipca. Pogrzeb zmarłej królowej Stefanii, odbył się dnia 21 b. m. przedpołudniem o 11-ej. Wszyscy mieszkańcy opłakują jej zgon. Wielkie tłumy ludu z własnego natchnienia zebrały się na pogrzeb. Sądy są na ośm dni zawieszone. *(St. Anz.)*

S Z W A J C A R Y A.

St. Gallen 25 lipca. W ostatnich dniach znajdował się tu hr. Montalembert, który jak słychać udaje się do księżny Parmy w Rapperswyl tymczasowie bawiącej. *(St. Anz.)*

S Z W E C Y A.

Sztokholm, 22 lipca. Gazeta urzędowa *Post och Inrikes Tidningar* z 20 b. m. ogłasza rozporządzenie królewskie, dotyczące puszczenia w obieg nowych bankocetli państwa na 10 talarów, które od 1 sierpnia r. b. w całem państwie mają być przyjmowane. *(St. Anz.)*

T U R C Y A.

Bukarest, 19 lipca. Dziś ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu, regulujące system podatków według traktatu Paryzkiego. W skutku takowego zaprowadzono ogólne opodatkowanie, tak że nieopłacający dotąd żadnych podatków, bojarowie, postelnicze i ich pełnoletni synowie, oraz urzędnicy wszelkich stopni, rocznie opłacać będą po 30 piastrów podatku osobistego a po 14 piastrów 28 para na wydatki gmin i umorzenie długu krajowego. To rozporządzenie ma moc wykonawczą, dopóki nowego prawa o podatkach nie ogłoszą. Tylko kapłani czynni, wdowy, lub dla choroby i kalectwa zubożeli, są od podatku uwolnieni. Nawet poddani obcych państw, dotąd wolni od podatków, i zatrudniający się rolnictwem lub innym procederem, teraz będą opłacać podatki, równie jak handlujący i arendarze mający sklepy. Izba wybrała w pośród swych członków delegacyjną kommissyą do sprawdzenia rachunków z lat 1847 do 1859. Przytem polecono zwrócić baczne oko na majątek byłych książąt Stirbeja i Ghiki, i nie dopuszczać sprzedaży dóbr do nich należących. *(Schl. Ztg).*

W Ł O C H Y.

Medyolan 21 lipca. Król Wiktor Emanuel objął uroczyście kraj, którego od dawna pożądali jego poprzednicy, dostał go nie z wyboru narodu, ale skutkiem darowizny. Objął go zmniejszony, pozbawiony jednej prowincyi, nie ustannie ustannie zagrożony przez Austryą, która umocniona w groźnym czworoboku, może każdego czasu rzucić się na Lombardyą, jeżeli ta nie będzie grzeczną. Jeżeliby Austryacy drugi raz przejść mieli rzekę Mincio to pewno nie będą czekać aż się Sardynia usposobi na ich przyjęcie i sprowadzi pomoc z tamtej strony gór Alpejskich.

Lombardya nie spodziewała się że będzie rozdzieloną od Wenecyi. Trzy prowincye lombardzkie Brescia, Bergamo i Crema, należały dawniej do Wenecyi; kolej żelazna, dług krajowy był im wspólny.

Arcy-książe Maksymilian chciał był połączyć te dwie prowincye pod jednym rządem narodowym, lecz ministeryum austryackie z jednej strony, a ministeryum sardyńskie z drugiej, stanęło na przeszkodzie. Sprzeciwiano się w Wiedniu chęciom arcy-księcia i oczerniono najświatlejszych mężów włoskich, którzy mu przyrzekali dopomagać do tego celu.

Potwierdzają się wiadomości, że W. Książe Leopold abdykował na rzecz syna swojego. Delegowani z Toskanii są w Paryżu i już wiedzą o zamiarach rządu francuzkiego. Cesarz chce niepodległości księztw, ich uwolnienia od wszelkich obcych wpływów, ustanowienia liberalnego rządu lecz nie pozwala na przyłączenie do Piemontu, ani na instytucye republikańskie. Zaprowadzenie nowej dynastyi w Toskanii przedstawiałoby niezmierne trudności: a przytem utrzymanie teraźniejszej dynastyi jest jedną z zasad ustanowionych w Villafranka i nie można jej zmienić. Główną jest rzeczą, żeby książęta Toskańscy nie zależeli od Wenecyi i zaprowadzili reformy jakich domagają tu się mieszkańcy. *(Nord.)*

Turyn 28 lipca. Generał Garibaldi przybył z Lovena do Turynu na dni kilka. Miał posłuchanie u króla Wiktora Emanuela, który go bardzo przychylnie przyjął i dał mu polecenia które zapewne w krótce w wykonanie wprowadzi. W Sardynii uzbrajania nie ustały, co więcej, słychać że zaciąg do korpusu strzelców alpejskich; których dowódzcą jest Garibaldi, z całą energią jest popierany. *(Schl. Ztg.)*

Chodzi pogłoska, że z ministerstwa spraw zagranicznych w Paryżu wyszedł projekt do organizowania związku włoskiego i w drodze w pół urzędowej udzielony został rozmaitym rządom włoskim.

Obok tego istnieje drugi projekt kardynała Antonelli, który już umieściliśmy. Z Rzymu piszą że się tam bardzo wiele zajmują projektami związku włoskiego, a szczególniej badają jeden projekt, wyszły od byłego toskańskiego ministeryum. Według niego organizacya związku musiałaby być wcale inną a niżeli w roku 1848, proponowano. Członkowie powinni wzajemnie zapewnić sobie pomoc przeciwko nieprzyjacielowi zewnętrznemu i przeciwko rozruchom wewnętrznym. Reprezentanci rozmaitych państw mieliby się zbierać w Rzymie i tworzyć sejm związku, którego zadaniem byłyby postanowienia względem wojsk związkowych, zawieranie traktatów z państwami należącemi do związku, przestrzeganie i zaprowadzenie ile można jednakowego w całym związku systemu monet, miar i wag, taryf celnych i opłat pocztowych, praw handlowych, sieci dróg żelaznych i t. p. Byłoby także obowiązkiem sejmu związkowego wkażdym względzie zrobić krok pierwszy do wszelkich ulepszeń albo do zaprowadzenia takich zasad, któreby związkowi w ogóle, albo jakiemu państwu związkowemu szczególnie zapewniały pożytek. Postanowienia sejmu musiałyby być obowiązujące, z wyłączeniem takich które dotyczą wewnętrznych ulepszeń. *(N. Pr. Ztg.)*

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Londyn d. 29 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu izby gmin lord John Russel powiedział, że Anglia nie jest upoważnioną mięszać się do urządzenia Lombardyi, ważniejszą jest dla Anglii przyszła organizacya Włoch.

Odczytawszy depeszę hr. Walewskiego zapraszającą na kongres zrobił uwagę, że rząd angielski jeszcze nie przyrzekł, ale chce wprzód zobaczyć, czy konferencye w Zürich odbyć się mające zatwierdzą punkta przygotowawcze, gdyż w tym razie kongres byłby zbytecznym, albo czy będą tylko chciały sprzyjać utworzeniu związku federacyjnego we Włoszech, lub w samej rzeczy go utworzą, w którym to razie, czy Papież będzie Prezydentem a Austrya państwem do związku należącem, dalej chce zobaczyć w jaki sposób książęta do księztw przywróceni będą, kiedy Francya stanowczo wyrzekła, że siłą zbrojną do tego się nie wmięsza, a z drugiej strony na wmięszanie się Austryi siłą zbrojną nie można by zezwolić. Anglia w tym razie tylko przyjmie udział w kongresie, jeżeli się przekona że on może przyczynić się do niepodległości Włoch.

Lord Palmerston oświadczył, że rząd angielski przesłał tylko Austryi propozycye Francyi z tą uwagą, że Anglia żadnych rad nie udziela. Whiteside ganił to, że przesłano Austryi te propozycye utrzymując że z tego powodu Austrya będzie powolniejszą, ale zarazem cierpką względem sprzymierzonych.

Paryż 29 lipca. Zapewniają, że w dniu 15 sierpnia daną będzie uczta olbrzymia wojskowa na równinie St. Maure, pod Paryżem.

Frankfurt n. M. 28 lipca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu związkowego, Austrya, Prussy i Baden wspólny zrobiły wniosek żeby załoga twierdzy Rastatt, w czasie wojny, z 12,000, w czasie pokoju z 6,000 wojska się składała, i to z Austryaków, Prussaków i Badeńczyków. Gubernatora i dyrektora artyleryi dostarczy Baden, dyrektora inżynieryi Austrya, a komendanta na przemian Austrya i Prusy. Ostatnie doniosły, że się umówiły aby zmiana komendanta co pięć lat miała miejsce. *(Nord Ind. Belg. Schl. Ztg. Bresl. Ztg.)*

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Małżeństwo z rozkazu.—Folwark Primerose.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować—Warszawa dnia 19 (31) Lipca 1859 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*